

Zagadnienia gospodarcze na 1951 rok

Referat członka Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 roku na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

Towarzysze!

Zanim przejdziemy do omówienia zadań, które w dziedzinie gospodarki na-

rodowej stoją przed naszą partią w roku 1951, chciałbym krótko omówić wyniki realizacji planu roku 1950, pierwszego roku planu 6-letniego.

W ten sposób gospodarka socjalistyczna stała się decydującym elementem w tworzeniu dochodu narodowego.

5 W roku 1950, tak jak i w latach poprzednich, ogólny rozwój gospodarki kraju na drodze ku socjalizmowi umożliwił podniesienie stanu materialnego ludności i wszechstronny rozwój i rozwój budowy oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń i pomocy społecznej.

Dzięki wzrostowi przeciętnej płacy realnej pracowników najemnych o 6 proc. w r. 1950, płaca realna robotników osiągnęła poziom wyższy od przedwojennego o około 35 proc.

Jednocześnie przeprowadzona w końcu roku pomyślnie reforma walutowa i dokonana w dniu 1 stycznia 1951 r. obniżka cen artykułów konsumpcyjnych i inwestycyjnych stanowi punkt wyjścia dla polityki stabilizacji i stopniowego obniżania cen, jako ważnego czynnika wzrostu płacy realnej.

Wyniki wykonania planu 1950 r. wskazują na pełną realność planu 6-letniego i na możliwość poważnego jego przekroczenia i szybszego wykonania.

Wyniki te w pełni i całkowicie przekreślają błędną i szkodliwą „teorię” o tym, jakoby rozwój produkcji przemysłowej w okresie planu 6-letniego musiał być znacznie wolniejszy niż w okresie planu 3-letniego. Jak wiadomo, „teoria” ta uważała, że szybkie tempo rozwoju możliwe jest tylko w okresie odbudowy, natomiast w okresie, kiedy podstawowe zadania odbudowy zostały dokonane, tempo rozwoju musi stać się spowolnionym. „Teoria” ta nie uwzględniała ani rezerw tkwiących w naszej gospodarce, ani postępów w wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń, ani wyników wprowadzania nowej techniki, ani wzrostu zasięgu i poziomu współzawodnictwa pracy, ani efektów postępu organizacyjnego w kierowaniu naszą gospodarką. Nie więc dziwnego, że życie bezlitośnie rozbilo tę błędną i szkodliwą, a obce naszej partii, poglądy już w pierwszym roku wykonania planu 6-letniego. Widać to najlepiej z porównania tempa rozwoju w r. 1950 z rokiem 1949. Rok 1949 w stosunku do roku 1948 dał przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w wysokości 25,5 proc. Ten przyrost roczny wartości produkcji przemysłu socjalistycznego wyniósł w r. 1949 około 3,5 miliarda zł w cenach niezmienionych. Tymczasem, jak wiadomo, wartość produkcji przemysłowej wzrosła w r. 1950 o 30,8 proc. w stosunku do r. 1949, a przyrost roczny wartości produkcji przemysłu socjalistycznego wyniósł w 1950 r. w cenach niezmienionych około 5,4 miliarda zł.



HILARY MINC

Jak wynika niebłędnie z tych liczb, tempo rozwoju w pierwszym roku planu 6-letniego było poważnie wyższe, niż w ostatnim roku planu 3-letniego. Ujawniło to w całej pełni bankructwo „teorii” o malejącym tempie rozwoju, potwierdziła się raz jeszcze w całej pełni konieczność ostatecznego zerwania z metodami tzw. „ostrożnego” planowania. Jeszcze raz uzyskaliśmy potwierdzenie niewątpliwego faktu, że tylko przy naprzężonych zadaniach, napiętych i mobilizujących planach, możliwe jest osiągnięcie potrzebnych

naszej gospodarce na jej drodze ku socjalizmowi, wyników i tempa rozwoju. Rzecz jasna, że doświadczenia roku 1950 musiały być i zostały uwzględnione przy ustalaniu zadań planowych na rok 1951. Jest to zrozumiałe, gdyż:

1. Dzięki przekroczeniu planu w r. 1950 wychodzimy z innej, wyższej podstawy w stosunku do przewidywań planu 6-letniego.

2. Gdyż rok 1950 dowodnie pokazał możliwość szybszego niż przewidywano tempa rozwoju.

II. Główne zadania planu na rok 1951

Wychodząc z doświadczeń 1950 r., plan na rok 1951 przewiduje dość znaczne powiększenie zadań w stosunku do przewidywań planu 6-letniego dla roku 1951.

Jak już powiedzieliśmy, wzrosła podstawa wyjściowa i założone zostało szybsze tempo rozwoju.

Tak więc niezależnie od wzrostu podstawy wyjściowej uzyskanej w r. 1950, plan na rok 1951 zakłada dla przemysłu socjalistycznego wzrost produkcji o 23,4 proc., zamiast, jak to przewidywał szczegółowy plan 6-letni — o 20,7 proc. W rezultacie, według planu na rok 1951 produkcja przemysłu socjalistycznego ma wynieść w milionach złotych cen niezmienionych 27.982 zamiast przewidywanych przez plan 6-letni dla roku 1951 — 24.978. Osiągamy więc w stosunku do przewidywań planu 6-letniego w wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w r. 1951 nadwyżkę w wysokości ponad 3 miliardy zł w cenach niezmienionych, czyli w wysokości 12,0 proc.

Analogicznie, wartość produkcji rolnictwa ogółem wyniesie według zadań planu na rok 1951 — 11 miliardów 807 milionów złotych w cenach niezmienionych w stosunku do 11 miliardów 412 milionów według przewidywań planu 6-letniego. Wartość produkcji państwowych gospodarstw rolnych w jeszcze większym stopniu przewyższy, według planu 1951 r., przewidywania planu 6-letniego.

Co to oznacza praktycznie?

Oznacza to, że w wyniku wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1950 z nadwyżką, oraz podniesienia zadań planu na rok 1951, w stosunku do zadań na rok 1951 ustalonych planem 6-letnim, uzyskujemy przyspieszenie realizacji planu 6-letniego jako całości w przemyśle socjalistycznym, prawie o dwa miesiące. Rzecz jasna, że o ile plan 1951 r. zostanie wykonany z nadwyżką, w co nie należy wątpić, to przyspieszenie to będzie jeszcze znaczniejsze.

Przystąpię teraz do omówienia niektórych, najważniejszych zadań w zakresie wzrostu produkcji w roku 1951. Choć tu mówię tylko o sprawach najbardziej węglowych i wymagających największej uwagi i największej czujności partii.

Zacznę od sprawy przemysłu węglowego, podstawowego surowcowego przemysłu Polski.

Calemu krajowi znana jest bohaterska, ofiarna i trudna praca naszych górników. Praca ta została należycie oceniona przez rząd Polski Ludowej poprzez przyznanie Karty Górniczej z jej szerokim zakresem uprawnień i przywilejów dla górników. Dzięki pracy górników plan przemysłu węglowego na rok 1950 został wykonany z poważną nadwyżką mimo znacznych trudności, które wysunęły się w toku wykonania planu. Został też, również mimo poważnych trudności, wykonany w zasadzie plan przemysłu węglowego i w styczniu 1951 roku.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo wykonania planu przemysłu węglowego i mimo osiągnięcia poważnych nadwyżek, nie mamy jeszcze dość węgla na płynne i bez przeszkód zaspakajanie węgla i stałe rosnących potrzeb gospodarki narodowej.

Skąd wynikają te braki?

Jak wiadomo, produkcja węgla kamiennego wzrosła w r. 1950 o 5 proc. w stosunku do r. 1949. Całość zaś produkcji przemysłowej w stosunku do r. 1949 wzrosła o 30,8 proc. Jak wiadomo, plan produkcji węgla kamiennego został przekroczony w r. 1950 o 2 proc., całość zaś produkcji przemysłu socjalistycznego o 7,4 proc.

Wynika z tego, że przemysł jako całość rośnie szybciej i to znacznie szybciej, niż produkcja węgla kamiennego. Jednocześnie szybciej niż produkcja węgla kamiennego rosną przewozy na kolejach. Rosną jednocześnie potrzeby rynku wewnętrznego na węgiel opałowy. Rosną, nie bacząc na to, że w tej dziedzinie nastąpił zasadniczy, radykalny wzrost konsumpcji na głowę ludności w stosunku do okresu przedwojennego. Jeżeli bowiem w r. 1938 na jednego mieszkańca przypadało węgla opałowego około 150 kg, to w r. 1950 konsumpcja węgla opałowego na jednego mieszkańca wynosiła już 499,5 kg to znaczy, niemal 3,5 raza więcej, niż w okresie przedwojennym. Tym niemniej potrzeby rynku wewnętrznego rosną i to jest zrozumiałe, gdyż idzie to równolegle ze wzrostem stanu zatrudnienia, ze wzrostem dobrobytu materialnego, z narastaniem liczby nowych izb, które wymagają dodatkowego opalu. Jednocześnie niezmiennie pozostaje zapotrzebowanie węgla na eksport, gdyż węgiel jest podstawowym elementem naszego eksportu,

podstawowym instrumentem w naszym handlu zagranicznym, instrumentem, który pozwala nam zdobywać potrzebne ilości surowców, artykułów przemysłowych i maszyn z zagranicy.

Rzecz jasna, że w tej sytuacji zagadnienie zwiększenia produkcji węgla, osiągnięcia i poważnego przekroczenia planu będzie musiało stać się jednym z centralnych punktów naszej pracy w roku 1951.

Trzeba będzie w tym celu działać po różnych liniach i różnymi środkami: przyspieszać inwestycje, zwiększać dopływ maszyn górniczych, lepiej wykorzystywać te maszyny, lepiej organizować pracę, lepiej wykorzystywać czas roboczy, ulepszać organizację pracy w górnictwie, podnosić wydajność i zwiększać wysiłek wszystkich pracowników górnictwa węglowego od góry do dołu.

Plan 6-letni, jako jedno z podstawowych zadań postawił rozwój własnej bazy surowcowej dla hutnictwa, żelaza i metali kolorowych. Stosownie do tych zadań planu 6-letniego, na rok 1951 wielkie zadania zostały nałożone na kopalnictwo rud. Poza poważnym rozwojem rozwiniętego już u nas kopalnictwa rud cynkowo-olowiowych, poza postępującym rozwojem kopalnictwa rud żelaznych, które w planie 6-letnim ma wzrosnąć trzykrotnie, w r. 1951 po raz pierwszy w skali przemysłowej ma u nas rozwinąć się kopalnictwo rud miedzianych. Osiągnięcie planowanej produkcji, jako podstawy do przyszłego rozwoju kopalnictwa i przetwórstwa rud miedzianych, mającego w znacznym stopniu uniezależnić Polskę od przywozu tego ważnego surowca z zagranicy, powinno być traktowane jako jedno z podstawowych zadań państwowych.

Miedź, ten nowy polski surowiec, ten beniaminek polskiej gospodarki narodowej, powinna być otoczona najuczulniejszą opieką i największą pomocą. Tymczasem styczeń 1951 r. przyniósł poważne niewypelnienie planu wydobycia rud miedzianych. Przyczyna leży w braku należytej opieki i pomocy dla tej nowej,

Dodatek specjalny do nr 10 (134)

„Poprostu“

str 1

I. Wyniki pierwszego roku Planu Sześcioletniego

Jak wiadomo, plan roku 1950, pierwszy rok wielkiego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju został zrealizowany z pełnym powodzeniem i poważną nadwyżką. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego został wykonany w 107,4 proc., a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 w porównaniu z rokiem 1949.

Produkcja rolna w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła również poważnie, gdyż wzrost w cenach bieżących wyniósł około 13 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o ok. 6 proc., produkcja zaś zwierzęca, na odcinku której w ciągu poprzednich lat był odczuwany niedobór, wzrosła jeszcze silniej, gdyż o ok. 24 proc.

Plan przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu (kolejowy, wodny, samochodowy, lotniczy) został również wykonany z nadwyżką a mianowicie w 107 proc., osiągając w r. 1950 wzrost o ok. 20 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

W roku 1950 miał miejsce znaczny wzrost obrotów handlowych, a mianowicie całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o 14,5 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Jednocześnie, w r. 1950 nastąpił dalszy rozwój urządzeń kulturalnych i społecznych. Liczba uczniów w szkołach podstawowych siedmioklasowych wzrosła o ok. 10 proc. w porównaniu z rokiem 1949, liczba absolwentów szkół ogólnokształcących wzrosła o 38 proc., a szkół zawodowych o 20 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba studentów przekroczyła ponad dwukrotnie poziom przedwojenny. W roku 1950 w poważnym stopniu został zmniejszony analfabetyzm.

W wyniku znacznego wzrostu ilości placówek ochrony zdrowia i rozwoju lecznictwa pracowniczego, nastąpiła poprawa stanu zdrowotności. W roku 1950 miał miejsce szereg poważnych osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury. Tak np. globalny nakład roczny książek i broszur wzrósł o 59 proc. w porównaniu z r. 1949, globalny nakład dziennych i tygodniowych gazet wzrósł w porównaniu z r. 1949 o 19 proc.

Rok 1950 przyniósł również poprawę warunków komunalnych i istotny wzrost funduszu mieszkaniowego. Poważnie został przekroczony plan oddania do użytku izb mieszkalnych w ramach gospodarki socjalistycznej. Oddano do użytku 81,6 tysiąca izb, zamiast planowanych 63,5 tys.

W roku 1950 miał miejsce szybki wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba pracowników zatrudnionych ogółem w administracji państwowej i w całości socjalistycznego sektora gospodarki osiągnęła 4,7 mln. osób tj. wzrosła o ponad 17 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Jednocześnie przeciętna płaca realna pracowników najemnych podniosła się w r. 1950 o około 6 proc. przy równoległym poważnym wzroście nakładów państwa na akcję czasów pracownicznych, na lecznictwo pracownicze oraz na rozbudowę urządzeń kulturalnych i społecznych.

Ogólne wyniki osiągnięte przez nas w rezultacie dotychczasowego rozwoju oraz w wyniku pomyślnego wykonania planu na rok 1950 — pierwszy rok planu sześcioletniego, można byłoby określić w następujący sposób:

I Został zrobiony dalszy poważny krok na drodze do uprzemysłowienia kraju. Wyraża to najlepiej i najjaśniej następujący wskaźnik: produkcja przemysłu wielkiego i średniego przeliczona na jednego mieszkańca wyniosła w roku 1950 około 315 proc. w stosunku do produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca w roku 1938. Znaczy to, że staliśmy się krajem ponad trzykrotnie bardziej uprzemysłowionym, niż byliśmy w okresie przedwojennym. Najlepiej widać zmiany, które zaszły na odcinku uprzemysłowienia Polski przy przeprowadzeniu porównania z krajami kapitalistycznymi. Przeprowadzmy takie porównanie w stosunku do dwóch głównych krajów kapitalistycznej Europy zachodniej, a mianowicie w stosunku do Francji i Włoch. W 1938 roku stosunek pomiędzy wartością produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca w Polsce z jednej strony a we Francji i Włoszech z drugiej strony przedstawiał się następująco: jeżeli przyjąć produkcję przemysłu wielkiego i średniego w Polsce na jednego mieszkańca w 1938 r. za 1, to we Francji wynosiła ona odpowiednio 1,8, a we Włoszech 2,4. Znaczy to, że ogólnie biorąc, w r. 1938 Francja była blisko pięciokrotnie, a Włochy prawie dwu-

i półkrotnie bardziej uprzemysłowione niż Polska.

Jakże się ten stosunek przedstawia w r. 1950?

Jeżeli przyjąć produkcję przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca w r. 1950 w Polsce za 1, to we Francji wyniesie ona odpowiednio 1,8, a we Włoszech 0,8. Oznacza to zupełne odwrócenie stosunków w zakresie uprzemysłowienia kraju pomiędzy Polską a dwoma podstawowymi krajami kapitalistycznymi zachodniej Europy. Przed wojną byliśmy pięć razy mniej uprzemysłowieni, niż Francja, obecnie Francja przewyższa nas pod względem uprzemysłowienia już w znacznie mniejszym stopniu i nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach różnica ta zostanie wyrównana. Przed wojną Włochy były blisko dwa i półkrotnie bardziej uprzemysłowione niż my, a obecnie ich poziom produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca jest o 20 proc. niższy niż w Polsce. Takie wyniki osiągnęliśmy dzięki temu, że weszliśmy na drogę socjalizmu, po której, wraz ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, kroczymy zwycięsko pod przewodnictwem przy pomocy Związku Radzieckiego, podczas gdy kraje kapitalistycznej Europy zdane są na marazm i upadek uwikłanego w nierozwiązalnych sprzecznościach schyłkowego kapitalizmu, marazm i upadek, pogłębiany coraz bardziej przez bezwzględne i ciężkie jarzmo grabieżczego imperializmu amerykańskiego.

2 W roku 1950 produkcja rolna przeliczona na jednego mieszkańca osiągnęła około 133 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Jak widać, jest to poziom znacznie niższy, niż osiągnięty w rozwoju produkcji przemysłowej, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę indywidualny charakter naszej gospodarki rolniej. Jednakże i ten rozwój rolnictwa byłby nieosiągalny w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym, a stał się możliwy jedynie dzięki powstaniu państwa ludowego i jego polityce ograniczania elementów kapitalistycznych wsi i stałej pomocy dla małych i średniorolnych gospodarstw. Poważną rolę w uzyskaniu szybkiego tempa wzrostu produkcji rolniej odgrywa również istnienie bazy socjalistycznej w rolnictwie w postaci państwowych gospodarstw rolnych oraz coraz szybszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Jest rzeczą jasną, że w miarę coraz większego rozwoju elementów socjalistycznych w rolnictwie, przyspieszony będzie i rozwój produkcji rolniczej.

3 W rezultacie rozwoju przemysłu, rolnictwa, komunikacji, łączności, budownictwa i innych gałęzi produkcji materialnej, ogólny dochód narodowy w porównaniu z rokiem 1949 wzrósł o ok. 21 proc. i osiągnął około 210 proc. na jednego mieszkańca w stosunku do okresu przedwojennego. W ten sposób dochód narodowy, który jest ogólnym miernikiem siły gospodarki kraju, wzrósł w przeliczeniu na jednego mieszkańca z górą dwukrotnie w stosunku do okresu przedwojennego.

4 Rozwój gospodarki kraju odbywał się w drodze systematycznego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych i coraz szybszego wzrostu form socjalistycznych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Ilustrują to najlepiej następujące dane. Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rolnictwa wyniósł w r. 1946 — 79 proc., w 1949 — około 89 proc., a w 1950 — około 94 proc.

Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnych obrotach handlowych na szczeblu detalu wyniósł w r. 1946 — 22 proc., w 1949 — 55 proc., w 1950 — około 80 proc.

W rezultacie rozwoju państwowych gospodarstw rolnych i szybkiego narastania spółdzielni produkcyjnych wzrasta udział gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Obrazują to następujące dane: udział gospodarki socjalistycznej (państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne) wyniósł w stosunku do użytkowników całego rolnictwa w r. 1948 — 8,1 proc., w 1949 — 8,4 proc., a w 1950 r. wg stanu na połowę roku — 10,5 proc.

Dzięki rozwojowi form socjalistycznych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, wzrasta systematycznie i szybko udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu całości dochodu narodowego. Widać to z następujących danych: udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wyniósł w 1946 r. — 45,5 proc., w 1949 r. — 64 proc., zaś w 1950 r. — około 70 proc.

Zagadnienia gospodarcze na 1951 rok

Referat członka Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 roku na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

ważnej gałęzi naszego przemysłu. Tej pomocy trzeba jak najszybciej i w jak najpełniejszej mierze udzielić tak, by szybko i planowo rozwijały się inwestycje w zakresie kopalnictwa i przetwórstwa miedzi, a plan wydobycia rud miedzianych i otrzymania miedzi był wykonywany nie tylko w pełni, ale i z nadwyżką.

Pomimo tego, że podstawowe inwestycje hutnicze zaczynają wchodzić do produkcji dopiero w r. 1953, plan 1951 r. nakłada na hutnictwo żelaza wielkie zadanie, a mianowicie: podniesienia produkcji surowców o 9 proc., stali surowej o 13 proc., wyrobów walcowanych o 15 proc. Zadania te są poważne i muszą być już od początku roku w pełni i rytmicznie wykonywane. W 1951 roku nie może się powtórzyć fakt, który stanowi pewną plamę dla hutnictwa, a mianowicie — niepełne wykonanie planu surowców w roku ubiegłym.

W zakresie przemysłu maszynowego, który jest trzonem rozwoju przemysłu jako całości, zadania na r. 1951 są specjalnie poważne.

Wystarczy wspomnieć, że produkcja obrabiarek do metali ma wzrosnąć o 61 proc., produkcja maszyn i urządzeń dla budownictwa o 62 proc., produkcja łożysk tocznych o 125 proc., produkcja statków morskich o 163 proc., produkcja samochodów ciężarowych o 231 proc., produkcja ciągników o 37 proc. Równie poważne i odpowiedzialne zadania stoją przed przemysłem elektrotechnicznym. Zadania stojące przed przemysłem maszynowym i elektrotechnicznym są niewątpliwie trudne i odpowiedzialne. Są one tym bardziej trudne i odpowiedzialne, że przemysł maszynowy i elektrotechniczny uruchamia w tym roku wiele nowych, skomplikowanych, nieprodukowanych dotychczas asortymentów, a w wielu asortymentach jak np.: samochody ciężarowe, niektóre typy statków, łożyska toczne, przechodzi od produkcji próbnej względnie małoseryjnej do produkcji średnio względnie wielkoseryjnej. W ten sposób dla wielu ważnych asortymentów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego rok 1951 jest właściwie rokiem uruchomienia produkcji na wielką skalę. Tym większego znaczenia nabiera pełne i sprawne wykonanie zadań planu 1951 r. w zakresie produkcji przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. Jest to koniecznym warunkiem nie tylko powodzenia planu roku 1951, ale i całości planu 6-letniego.

Nowoutworzone Ministerstwo Przemysłu Chemicznego będzie miało przed sobą w r. 1951 również bardzo poważne zadania. Oto parę danych ilustrujących te zadania: wzrost produkcji kwasu siarkowego o 38 proc., wzrost sody kałcyonowanej o 20 proc., kaustycznej o 10 proc., nawozów azotowych o 12 proc., nawozów fosforowych o 39 proc., tworzyw sztucznych o 196 proc. Trzeba mieć nadzieję, że Ministerstwo Przemysłu Chemicznego te zadania wykona i nie pozwoli więcej na powtórzenie się tego rodzaju wysocy niedopuszczalnych i szkodliwych faktów jak wykonanie produkcji kwasu siarkowego w r. 1950 tylko w 85 proc., a produkcji sody kałcyonowanej tylko w 92 proc.

Wielkie zadania stoją również w planie 1951 roku przed Ministerstwami Przemysłu Lekkiego i Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Mamy osiągnąć poważny wzrost produkcji tkanin bawełnianych (8 proc.), wełnianych (7 proc.), produkcji obuwia skórzanego (43 proc.), da'szy szybki rozwój i wzrost nowego produktu jakim jest steelon (plus 168 proc.), wielkie zwiększenie produkcji wyrobów dzianych, poważny wzrost w zakresie wszystkich prawie artykułów przemysłu spożywczego itd.

Zadania stojące przed Ministerstwami Przemysłu Lekkiego i Przemysłu Rolnego i Spożywczego sprowadzają się nie tylko do osiągnięcia wzrostów ilościowych, ale także do uzyskania poważnych zmian na lepsze w dziedzinie jakości, w dziedzinie urozmaicenia asortymentów, i pełniejszego uwzględnienia potrzeb rynku w dziedzinie asortymentów i jakości.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie zaspokajania potrzeb rynkowych powinien odegrać rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, w tej liczbie spółdzielni pracy, którego wzrost przewidziany jest w wysokości 58,2 proc. Przemysł ten powinien się rozwijać zwłaszcza w zakresie artykułów konsumpcyjnych i lokalnych surowców i materiałów budowlanych — maksymalnie szybko i elastycznie, produkując w coraz większej ilości i w coraz lepszej jakości wielki asortyment poornie drobnych ale potrzebnych dla życia codziennego, towarów, których brak dotąd jeszcze wielokrotnie daje się odczuwać.

Przejdźmy teraz do zadań w zakresie rozwoju rolnictwa w r. 1951. Wartość produkcji rolnej, przy przeciwnych warunkach klimatycznych, powinna w cenach bieżących być o 10,2 proc. większa niż w r. 1950, przy czym przewiduje się osiągnięcie wzrostu wartości produkcji roślinnej o 10,4 proc., a wzrostu produkcji zwierzęcej o około 10 proc. Przewiduje się dalszy wzrost plonów. Przewiduje się dalsze zmiany w strukturze zasiewów i zbiorów w stronę powiększenia

upraw i zbiorów najbardziej cennych ziemiopłodów. Tak więc przy wzroście zbiorów trzech zbóż razem o 9,7 proc., przewiduje się wzrost zbiorów pszenicy o 23 proc. Jednocześnie szybko rosną, według przewidywań planu, zbiory roślin technicznych a więc: buraków o 8,8 proc., lnu nasienia o 37,8 proc., lnu słomy o 40,7 proc., oleistych o 56,2 proc. itd. Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie w połowie roku 1951, a więc na koniec tzw. roku rolniczego, w porównaniu z rokiem 1950 dla bydła 106,9 proc., dla trzody chlewnej 113,1 proc., dla owiec zaś, na rozwój hodowli których — w celu rozszerzenia własnej bazy wełny — zostaje położony jak największy nacisk — 117,1 procent.

Przy ogólnym wzroście rolnictwa, w znacznie szybszym tempie rozwija się sektor socjalistyczny tego działu gospodarki narodowej. Wartość produkcji państwowych gospodarstw rolnych wzrosnie w cenach bieżących w porównaniu z rokiem 1950 o około 44 proc.

Dla osiągnięcia tych poważnych zadań, rolnictwo otrzymuje poważną pomoc od państwa ludowego w nawozach sztucznych, maszynach rolniczych, nasionach selekcyjnych, środkach ochrony roślin itp.

Wzrasta bardzo poważnie stan parku traktorowego, który w całym rolnictwie według przeciętnego stanu rocznego będzie w traktorach przeliczeniowych o około 41 proc. wyższy od stanu z roku 1950. Szczególnie silnie wzrasta liczba traktorów w państwowych ośrodkach maszynowych. Liczba traktorów w państwowych ośrodkach maszynowych, w przeliczeniu na traktory mocy 15 KM, wzrosła z około 5 tysięcy do ponad 13 tysięcy na koniec roku.

W związku z poważnym wzrostem produkcji przemysłu i rolnictwa rosną również i zadania handlu wewnętrznego. Całkowita masa towarów rynkowych, która winien doprowadzić do konsumpcji nasz handel wewnętrzny w sposób sprawniejszy niż w roku 1950, powinna wzrosnąć w roku 1951 w porównaniu do r. 1950 o 14 proc.

Poważne zadania stawia plan roku 1951 w zakresie oświaty, szkolenia zawodowego, kultury i ochrony zdrowia. Zadania te na ogół przewyższają zamierzenia planu 6-letniego na rok 1951.

Parę słów o inwestycjach i budownictwie. Na inwestycje planowe przeznaczają się sumę o 30 proc. większą niż w roku 1950, przy czym największy wzrost nakładów przewidziany jest na inwestycje w zakresie przemysłu środków wytwórczości oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych. W związku z tym rosnącym zakresem inwestycji, przewidziany jest poważny wzrost produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, a mianowicie w cenach bieżących o około 44 proc. Jednocześnie, jeszcze bardziej szybkie tempo wzrostu przewidziane jest, jeśli chodzi o wartość produkcji biur projektów, która wzrosła o 60 proc.

W związku z tym trudnym i naprężonym planem, należy zwrócić uwagę, że aczkolwiek w roku 1950 plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych został prawie całkowicie wykonany i pomimo znacznych sukcesów osiągniętych przez budownictwo w tym okresie, jednocześnie miało miejsce niewykonanie planu na niektórych węższych odcinkach, jak np. jeżeli chodzi o budownictwo mieszkaniowe na terenie Nowej Huty, niektóre ważne inwestycje hutnicze itd.

Zwracamy na to uwagę, gdyż rok 1951 nie przyniósł w swym początku poprawy w tej dziedzinie. Niektórzy towarzysze tłumaczą to zjawisko faktem perturbacji, wynikających z reorganizacji budownictwa i podziału kierownictwa tą gałęzią gospodarki narodowej na dwa resorty. W związku z tym należy stwierdzić, że partia i rząd powzięły decyzję o reorganizacji budownictwa nie po to, żeby osłabić działalność organizacji budowlanych, a po to, aby ją wzmocnić i usprawnić. Należy to dokładnie zrozumieć, jak najprędzej zakończyć z przeciąganiem się okresu reorganizacji w budownictwie, jak najprędzej wzmocnić działalność w tej dziedzinie, mając na uwadze wielkie i trudne zadania, które nas czekają w 1951 r. i absolutną niemożność tracenia czasu.

Plan 1951 r. przewiduje dalsze ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych i dalszy wzrost form socjalistycznych w naszej gospodarce. Tak więc, o ile udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wynosił w roku 1950 około 94 proc., to w 1951 roku ma on wynieść około 96 proc. Rzecz jasna, że wzrost udziału gospodarki socjalistycznej odbywać się będzie kosztem elementów prywatno-kapitalistycznych w przemyśle. Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnych obrotach handlowych na szczeblu detalu, który w roku 1950 wynosił około 80 proc., w roku 1951 wynieść ma około 92 proc.

Dzięki głównie silnemu wzrostowi ilości produkcji produkcyjnych, wzrosnie udział gospodarki socjalistycznej w powierzchni użytków rolnych całego rolnictwa z 10,5 proc. w roku 1950 do 15,8 proc. w r. 1951. I wreszcie, jako ogólny

wskaźnik podać należy, że udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wzrosł z 70 proc. w roku 1950 do 75 proc. w roku 1951.

Takie są główne zadania planu na rok 1951. Oznaczają one dość poważne przekroczenie przewidzianego przez plan 6-let. ni tempa rozwoju sił wytwórczych, stanu

Zagadnienie techniki w planie 1951 r.

W roku 1951 zostanie zrobiony dalszy poważny krok naprzód w zakresie wprowadzania nowej techniki. W roku tym w przemyśle zostanie oddany do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych o łącznej wartości około 8,9 mld. zł. Wejdą do użytku nowe piece koksownicze, nowa wielka stałownia w Hucie „Częstochowa“, nowa elektrownia wodna w Dychowie i ciepłownia w Jaworznie, szereg turbozespołów, nowe fabryki urządzeń przemysłowych, nowa wielka cementownia, szereg fabryk chemicznych jak wytwórnie fenolu syntetycznego, półkoks, fabryka celulozy wiskozowej, szereg nowych tkalni i przędzalni bawełny itd.

Zostanie oddany do użytku szereg nowych współczesnych urządzeń przemysłowych, jak np. pierwsza w Polsce mufła pionowa do destylacji cynku, zostanie znacznie wzmoczone zaopatrzenie górnictwa w nowoczesne maszyny i sprzęt, napłynie do przemysłu maszynowego szereg nowych współczesnych obrabiarek, w tej liczbie poważna ilość ciężkich i unikalnych itp.

Wszystko to razem wraz z wprowadzonymi już do użytku w r. 1950 i w latach planu trzyletniego współczesnymi kompletnymi obiektami inwestycyjnymi i urządzeniami przemysłowymi i maszynami — znacznie rozszerza bazę nowej techniki w naszym przemyśle.

Wprowadzenie tej nowej techniki oraz lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń i maszyn — stanowi podstawę dla znacznej poprawy podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych w przemyśle, jako warunku wykonania planu i jednego z poważnych czynników obniżki kosztów własnych i uzyskania założonej w planie akumulacji.

Niewątpliwie — już w roku 1950, wzorując się na metodach i doświadczeniach radzieckich, zrobiono znaczny krok naprzód w dziedzinie opanowania nowej techniki i lepszego wykorzystania istniejących urządzeń i maszyn. Wyraża się to w fakcie zapoczątkowania w r. 1950 przełomu w dziedzinie mechanizacji najcięższych prac przy urabianiu, ładowaniu i odfastawianiu węgla. Wyraża się to w fakcie intensyfikacji procesów produkcyjnych w piecach martenowskich, skróceniu czasu koksowania, usprawnienia remontu pieców, pewnej mechanizacji transportu wewnętrznego, jeżeli chodzi np. o hutnictwo. Wyraża się to w fakcie poważnych osiągnięć w opracowaniu konstrukcji nowych obrabiarek i maszyn, jak np. wielkich karuzelówek, nowych maszyn górniczych, bagrów itd.

Zapoczątkowane zostało wprowadzenie metalizacji natryskowej, zwiększył się nieco udział zastosowania nowoczesnego oprzyrządowania w produkcji, rozpoczęło się wypieranie nitowania spawaniem nie tylko w konstrukcjach, ale i w budownictwie kotłowym, zapoczątkowane zostało rozpowszechnienie w skali przemysłowej elektro-kontaktowej metody ostrzenia narzędzi.

Dość istotne osiągnięcia w zakresie wprowadzenia nowej techniki posiada przemysł chemiczny. Wyraża się to w doprowadzaniu do produkcji szeregu nowych asortymentów, jak penicyliny na skalę przemysłową, azydru sodu, szelaku syntetycznego, katalizatora dla konwersji metanu itd. — i w zapoczątkowaniu ustalenia niektórych metod produkcyjnych, jak np. osiągnięcie większego udziału metody kontaktowej w produkcji kwasu siarkowego.

Niewątpliwie są także sukcesy w zakresie mechanizacji budownictwa, na robotach ziemnych, w przygotowaniu zapraw, w transporcie poziomym i pionowym.

Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie te dodatnie objawy mają jeszcze ograniczony charakter i zasięg i w żadnym razie nie stanowią jeszcze poważnego przewrotu technicznego w naszej gospodarce, mimo, że coraz bardziej dojrzewają dane i podstawy dla takiego szerokiego przewrotu.

Zagadnienia techniczne nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyzmu, uprzedzonego trzymania się starych metod wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie.

Dlatego wiele czasu i wiele wysiłku trzeba na to, ażeby nowa myśl techniczna, nowa metoda i usprawnienie zdobyły sobie prawo obywatelstwa.

Można by na to przytoczyć wiele rażących i jaskrawych przykładów: weźmy jako pierwszy przykład — zagadnienie odlewnictwa. Wiadomo, że odlewnictwo jest najbardziej zaoconym ogniwem naszego przemysłu maszynowego i że poziom oddziałów odlewniczych znajduje się w rażącej dysproporcji w stosunku do poziomu oddziałów mechanicznych i mon-

materialnego i kulturalnego ludności i marszu ku socjalizmowi.

To zwiększenie tempa rozwoju cieszy nas wszystkich bardzo, ale zobowiązuje jednocześnie do skoncentrowania pełnej uwagi na przełamanie trudności, które niewątpliwie towarzyszyć będą temu przyspieszonemu marszowi naprzód.

Niemniej jednak plan Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w zakresie odlewnictwa, na 1951 r. nie przewidywał żadnych naprawdę poważnych zmian i żadnej, naprawdę poważnej poprawy w tej dziedzinie. Dopiero pod naciskiem zostały wprowadzone w tej dziedzinie pewne zmiany i obecnie, na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Ciężkiego — plan techniczny odlewnictwa jest przerabiany i korygowany.

Weźmy znów dla przykładu, takie zagadnienie, jak sprawa unifikacji typów i rozmiarów maszyn i urządzeń w naszej gospodarce narodowej.

Pomimo tego, że sprawa ta jest już całkowicie jasna i że na wielu przykładach w oparciu o doświadczenia i wzory radzieckie, zostało wykazane, jak wiele może dać unifikacja i w jak znacznym stopniu może przyspieszyć rozwój przemysłu, praktyczne wprowadzanie unifikacji w życie przebiega z poważnymi oporami i z wielkim opóźnieniem.

Weźmy znów dla przykładu takie zagadnienie, jak sprawa małej mechanizacji.

Mówiło się o niej bardzo dużo, jednakże wprowadza się ją z wielkim opóźnieniem. Przecież jest faktem niezaprzeczalnym, że z jednej strony — opóźnienie w wprowadzaniu małej mechanizacji w przemyśle hutniczym ujemnie zaciążyło na wykonaniu planu surowców, a z drugiej strony — wprowadzenie małej mechanizacji w procesach załadowawczych w hucie „Pokój“ w drugim półroczu 1950 r. — szybko dało poważne rezultaty i wyzwoiliło poważne ilości brakującej siły roboczej.

Niemniej jednak wprowadzenie małej mechanizacji idzie opornie, co powoduje trudności, czego przykładem np. są poważne opóźnienia w wysycie nawozów fosforowych w wyniku braku wszelkich kroków, zmierzających do częściowej choćby mechanizacji procesów załadowawczych.

Weźmy dalej jako przykład — zagadnienie metalizacji natryskowej. Wiele

czasu trwało, aż opory w tym względzie zostały przełamane i zagadnienie to, po przełamaniu oporów, weszło na drogę realizacji. Ale nawet wtedy opory nie ustąpiły. I np. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego na ogólną ilość zaplanowanych do produkcji 1.200 pistoletów do metalizacji, zamówiło „aż“ 78 sztuk.

Przykładów tego typu można by podać bardzo dużo. Można by mówić o oporach i niechęciach w rozpowszechnianiu szybkościowego skrawania, o oporach i niechęciach w przechodzeniu na potok, o oporach i niechęciach w zakresie wzrostu udziału zasosowania nowoczesnego oprzyrządowania w produkcji, o oporach i niechęciach we wprowadzaniu na szeroką skalę instrumentu pomiarowego i w wprowadzeniu naukowo rozpracowanego reżimu technologicznego w szeregu przemysłów itd. itd.

Faktem jest, że sprawa nowej techniki — nasze organy partyjne i organy administracji gospodarczej nie żyją dostatecznie, że sprawom tym nie poświęca się dostatecznej uwagi, że sprawami tymi nie żyje się w pełni i nie uważa się ich za podstawowe zagadnienie rozwoju przemysłu i gospodarki. Tymczasem w coraz większym stopniu mamy narastanie przesłank dla uzyskania przełomu w tej dziedzinie.

Nowa technika wchodzi do naszego przemysłu w postaci oddawanych do użytku nowoczesnych obiektów inwestycyjnych, w postaci nowych, wielkich ilości urządzeń i maszyn; możemy w pełni korzystać z bogatych doświadczeń radzieckich i z wszechstronnej, technicznej literatury radzieckiej; mamy szereg cennych, choć nierozpowszechnianych dostatecznie inicjatyw naszych własnych utalentowanych nowatorów i racjonalizatorów; — mamy więc dane do uzyskania przełomu w zakresie nowej techniki w roku 1951.

Ci kierownicy partyjni i gospodarcy, którzy sądzą że można realizować coraz trudniejsze zadania planu 6-letniego bez studiowania zagadnień nowej techniki i bez uporczywego wprowadzania jej w życie, — ci kierownicy partyjni i gospodarcy, którzy sądzą w szczególności, że można to robić w r. 1951 — mylą się gruntownie i skazani są na beznadziejne pozostawanie w tyle.

W r. 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślnie wykonanie zadań planu r. 1951.

O zasadniczy przełom w obniżce kosztów

Ustawa o planie 6-letnim wysunęła, jako jedno z centralnych zagadnień i podstawowych warunków wypełnienia planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej.

Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie — niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a tym samym niemożliwe jest zrealizowanie planu.

Tymczasem stwierdzić należy, że r. 1950, który przyniósł wypełnienie z nadwyżką planu ilościowego produkcji — nie dał jeszcze decydujących rezultatów, jeżeli chodzi o zniżkę kosztów własnych.

Jeżeli chodzi o przemysł, to, według szacunkowych danych, zniżka kosztów własnych wyniosła w r. 1950 tylko 3,4 proc., przy czym były przemysły, w tej liczbie bardzo ważne, jak np. przemysł węglowy, które nie tylko nie dały zniżki kosztów własnych, — ale na odwrót powiększyły ich wzrost.

Jak wysoce niedostateczną była zniżka kosztów własnych osiągnięta przez przemysł w r. 1950, świadczy porównanie ze wskaźnikami, które w tej dziedzinie osiąga socjalistyczna gospodarka radziecka. Podczas gdy u nas w r. 1950 przemysł zdołał obniżyć swe koszty własne zaledwie o 3,4 proc. — w ZSRR obniżka kosztów własnych w przemyśle wynosiła: w 1948 r. — 8,6 proc., a w r. 1949 wyniosła 7,3 proc.

Plan kosztów przewiduje u nas obniżenie kosztów własnych w stosunku do r. 1950: w przemyśle wielkim i średnim o 6,1 proc., w drobnym zaś przemyśle socjalistycznym — o 8,0 proc.

Plan kosztów przewiduje, jak widzimy zasadniczą zmianę w stosunku do r. 1950 i poważne zbliżenie się do wskaźników osiąganych w tej dziedzinie przez socjalistyczną gospodarkę radziecką.

Czy to zadanie jest realne i jakie drogi prowadzi do jego realizacji?

Ze zadanie to jest realne, o tym świadczą tkwiące w naszej gospodarce poważne i nieujawnione, jak również niezrealizowane dotąd rezerwy.

Nie na ogólnym założeniu obniżenia kosztów własnych, a na szczegółowym zbadaniu i sprzecywaniu rezerw w każdej dziedzinie przemysłu, uwzględniającej jej specyficzne warunki, — został zbudowany plan obniżenia kosztów własnych w przemyśle, streszczający się w ogólnym zadaniu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim

o 6,1 proc., a w drobnym przemyśle socjalistycznym o 8,0 proc.

Jeżeli chodzi o drogi, prowadzące do zniżki kosztów własnych, to trzeba przede wszystkim wymienić dwa podstawowe elementy, a mianowicie: zniżkę kosztów osobowych oraz obniżkę kosztów materiałowych.

Jeżeli chodzi o obniżenie kosztów osobowych, to powinno ono zostać osiągnięte w głównej mierze w rezultacie wzrostu wydajności pracy.

Plan przewiduje dla przemysłu państwowego wzrost wydajności pracy dla pracowników tzw. grupy przemysłowej o około 13 proc., podczas gdy w r. 1950 wzrost wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł tylko około 9 proc.

W jakim stopniu jest realny tego rodzaju wzrost wydajności pracy i w czym on znajduje pokrycie?

Porównajmy wyniki, jakie w tej dziedzinie osiąga socjalistyczny przemysł radziecki.

W ZSRR wydajność wzrosła w przemyśle, w stosunku do roku poprzedniego, — w 1947 r. o 13 proc., a 1948 r. o 15 proc. i 1949 r. o 13 proc. Jeżeli w ZSRR, gdzie wydajność w przemyśle jest znacznie wyższa niż u nas, a nieujawnione i niezrealizowane rezerwy znacznie mniejsze niż w Polsce — osiąga się tego rodzaju rezultaty, — to jasne jest, że założenie podwyższenia wydajności w r. 1951 u nas o około 13 proc. — jest w pełni realne i możliwe.

Znajduje ono pokrycie w wprowadzeniu nowej techniki do przemysłu, w lepszym wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń, w śmiałym dążeniu do uzyskania w r. 1951 poważnego przełomu w dziedzinie techniki w naszym przemyśle.

Zagadnienie wprowadzenia nowej techniki i zagadnienie wzrostu wydajności pracy — są związane nierozdzielnie. Bez śmiałego rozpowszechniania nowej techniki — założony wzrost wydajności byłby nieosiągalny, a tym samym byłoby nieosiągalne zadanie w zakresie obniżki kosztów własnych i akumulacji.

Na bazie postępu technicznego i organizacyjnego osiąga się wzrost wydajności przez wprowadzenie nowych, technicznie postępowych norm pracy.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych norm, to w ciągu r. 1950 ograniczało się ono tylko do niektórych odcinków prze-

Zagadnienia gospodarcze na 1951 rok

Referat członka Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 roku na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

mysłowych. Tak więc — od I.10.1950 r. podwyższono normy pracy w kopalniach węgla kamiennego, na przełomie zaś roku 1950 — 1951 dokonano rewizji norm w przemyśle metalowym, podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i w zakładach przetwórstwa metalowego, podległych innym ministerstwom.

Rzecz jasna, że rewizje norm nie znalazły jeszcze i nie mogły znaleźć pełnego odbicia w r. 1950 i ujawniały w całej pełni swe pomyślne rezultaty dopiero w r. 1951.

Już teraz jednak dysponujemy szeregiem wymownych danych, świadczących o pomyślnym wpływie rewizji norm na wzrost wydajności. Tak np. w fabryce obrabiarek w Pruszkowie wzrost wydajności po rewizji norm wyniósł 16,5 proc.

Bardzo charakterystyczne są porównania wydajności pracy przy wykonywaniu poszczególnych czynności. Tak np. w fabryce „Ursus” przy starych normach formowano dziennie 16 — 18 cylindrów, a po wprowadzeniu nowych norm — brygada ZMP zaformowała 21 cylindrów już w pierwszych dniach po rewizji norm, formując w dalszych dniach przeciętnie po 28 cylindrów.

W roku bieżącym przeprowadzono już rewizję norm w przemyśle graficznym, w przemyśle drzewnym i przeprowadza się zmiany norm w przemyśle garbarskim.

Ponadto — z inicjatywy załóg i administracji — przygotowywane jest podwyższenie norm w działach metalurgicznych hutnictwa i metali nieżelaznych, w przemyśle papierniczym, gumowym, szklarsko-ceramicznym, w kopalniach soli, w przemyśle chemicznym oraz w innych przemysłach o procesie aparaturowym, jak cukrowniczym, fermentacyjnym.

Jest rzeczą jasną, że w ciągu 1951 r. rewizja norm w zasadzie powinny być objęte wszystkie te gałęzie przemysłu, w których dąteczas w ostatnim okresie tej rewizji nie dokonano.

Nie ulega wątpliwości, że ta rewizja norm dokonywana w oparciu o nowe osiągnięcia techniczne i postęp organizacyjny, ta rewizja norm, której konieczność i pomyślne skutki w dużym stopniu są już zrozumiane przez klasę robotniczą, — stanowi poważne podmurówanie dla założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności.

Dalszym czynnikiem podwyższenia wydajności jest zwiększenie zakresu robót akordowych. I tak — przewiduje się zwiększenie zakresu robót akordowych w Ministerstwie Górnictwa z 40,9 proc. na 55 proc., w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego z 43,6 proc. na 57,0 proc., w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego z 37,9 na 47,0 proc., w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego z 52,7 proc. na 62,0 proc. W pozostałych zaś resortach przemysłowych — średnio o 15 proc.

Byłoby bardzo poważnym błędem sądzić, że wprowadzanie nowych norm może się odbyć mechanicznie, bez wielkiej pracy przygotowawczej i bez poważnego ich ugruntowania.

Z jednej strony potrzebny jest poważny wysiłek w zakresie politycznej mobilizacji i uświadomienia załóg — z drugiej strony — normy, nowe normy, powinny w coraz większym stopniu tracić charakter norm statystycznych i zbliżać się do norm opartych o dokładną znajomość urządzeń technicznych, — do norm technicznych. W tym celu konieczna jest wielka praca w zakresie wprowadzenia ścisłej ewidencji czasu roboczego, wydania koniecznych pomocy technicznych dla normowania pracy, uporządkowania taryfikatorów, przestrzegania dyscypliny norm i systematycznego doszkalania i przekwalifikowywania robotników, jak również szkolenia potrzebnej kadry techników normowania.

Wzrost wydajności pracy staje się wtedy tylko czynnikiem akumulacji, o ile wypierza on wzrost płac.

Trzeba stwierdzić, że w tym zakresie nie mieliśmy osiągnąć w 1950 r. Na odwrót — obserwowaliśmy na tym odcinku w ub. roku objawy ujemne i niedopuszczalne w zdrowej, socjalistycznej gospodarce.

Podczas gdy wskaźnik wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł w 1950 r. w stosunku do 1949 r. 109,1 proc., wskaźnik płacy nominalnej na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł analogicznie 117 proc.

Jeżeli nawet odliczyć 5 proc. ogólnej podwyżki płac, która miała miejsce na początku ub. roku w związku z pewnymi zmianami w strukturze cen, to i tak jest rzeczą niewątpliwą, że wzrost płac przeganiał wzrost wydajności i, że pewne zmiany na lepsze dały się zauważyć w tym zakresie dopiero w drugim półroczu 1950 r.

U źródła tego nienomijnego zjawiska było nagminne nieprzestrzeganie dyscypliny w zakresie ustalania norm pracy oraz łamania obowiązującej dyscypliny płac, oraz obowiązków norm w zakresie zatrudnienia.

Wyrażało się to m. in. w zaszerzaniu pracownikom i robotom niezgodnie i wyżej niż przewidywał obowiązujący taryfikator, w niewłaściwym wypłacaniu

premił, w wypłacaniu pełnych stawek dniówkowych pracownikom nie wykonującym norm itd.

W 1951 r. musimy nie tylko osiągnąć założone wskaźniki wzrostu wydajności pracy, na co, jak widać z tego, co było poprzednio powiedziane, istnieją wszelkie dane — ale musimy także skończyć z niezdrowym zjawiskiem wyprzedzania wzrostu wydajności przez wzrost płac z niedopuszczalnymi zjawiskami łamania dyscypliny norm, dyscypliny płac i dyscypliny zatrudnienia.

Wtedy dopiero wzrost wydajności stanie się poważnym czynnikiem faktycznej obniżki kosztów własnych i da możliwość uzyskania założonej przez plan i niezbędnej dla jego realizacji — akumulacji.

Przejdę teraz do sprawy obniżki kosztów materiałowych w przemyśle. Udział kosztów rzeczowych, to znaczy — materiałów, energii i amortyzacji — w ogólnych kosztach w przemyśle wielkim i średnim jest bardzo poważnym, gdyż w 1950 r. stanowił 73,0 proc., a według planu na 1951 r. ma dalej wzrosnąć i będzie stanowił w stosunku do ogólnych kosztów 74,1 proc. Dlatego zadanie obniżenia kosztów materiałowych nabiera specjalnego znaczenia.

Ogólny wskaźnik obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle ma wynieść 4,8 proc.

Jakie są główne drogi, prowadzące do osiągnięcia zamierzonego obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle?

Podstawowym elementem jest oparcie zużycia materiałowego na normach ustalonych na poziomie technicznie uzasadnionym. W tym celu należy przejść na gospodarkę opartą o normy w tych wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie ich dotąd nie ma i objąć normami zużycia podstawowe surowce i materiały przeznaczone do produkcji. Należy zwalczać przekraczanie ustalonych norm, a tam, gdzie normy zużycia przewyższają poziom technicznie uzasadniony, należy je bezwzględnie obniżyć.

W r. 1950 przed przystąpieniem na szerszą skalę postawione zostało zadanie — nie objęcia normami zużycia podstawowych materiałów.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszędzie normy zostały opracowane, a bardzo często nawet tam, gdzie je opracowano, miały one charakter czysto formalny, były opierane na cyfrach statystycznych średniego zużycia, nie wyciągały natomiast doświadczeń z konkretnych osiągnięć w zakresie zmniejszenia zużycia materiałowego w produkujących zakładach produkcyjnych i na produkujących agregatach.

W r. 1951 te wady i braki muszą być szybko naprawione i w oparciu o uzasadnione techniczne normy powinno nastąpić poważne zmniejszenie zużycia podstawowych surowców i materiałów.

Dzięki uruchomieniu nowych urządzeń cieplnych, zaistnieniu przyrządów kontrolnych i racjonalnej gospodarce cieplnej — powinno zmniejszyć się, w oparciu o racjonalne, słuszne techniczne normy — faktyczne zużycie węgla.

Tak więc plan przewiduje np. zmniejszenie zużycia węgla kamiennego na jedną tonę stali surowej o 2 proc., zmniejszenie zużycia węgla (w węglu przeliceńowym) na 1 KWH energii elektrycznej o 6,5 proc., zużycie własne węgla kamiennego w przemyśle węglowym — na 1 tonę wydobycia o 9,0 proc. itd.

Zmniejszenie zużycia węgla kamiennego jest jednym z podstawowych zadań planu na rok 1951.

Trzeba zdać sobie sprawę, że nie możemy polegać tylko na powiększeniu produkcji węgla przez naszych górników poprzez ich ofiarną i pełną wysiłku pracę, a musimy stać się do systematycznego zmniejszenia zużycia węgla, tego chleba dla przemysłu, poprzez racjonalne gospodarstwo tym podstawowym surowcem.

W tym celu Rada Ministrów powzięła oddzielne uchwały o oszczędności węgla i powołała specjalną organizację, a mianowicie Biuro Gospodarki Paliwami Stałymi, dla zaprowadzenia należytego porządku w tej dziedzinie.

Ważnym zadaniem gospodarczym roku 1951-go jest osiągnięcie radykalnego zmniejszenia zużycia metali kolorowych.

Trzeba sobie zdać sprawę, że chodzi tu nie tylko o efekty finansowe, ale także o fakt, że metale kolorowe są materiałami deficytowymi, przywożonymi przez nas częściowo z zagranicy.

W latach ubiegłych, mimo pewnych osiągnięć w zmniejszeniu zużycia miedzi, ogólny poziom zużycia metali kolorowych nie uległ zmniejszeniu.

W r. 1951 musimy, mimo wzrostu produkcji przemysłowej, zużywających metale kolorowe, zmniejszyć absolutne zużycie aluminium, cyny i ołowiu i nie dopuścić w zasadzie do zwiększenia zużycia miedzi. Tymczasem w dziedzinie zużycia metali kolorowych mamy wiele jaskrawych przykładów marnotrawstwa i technicznie nieuzasadnionego ich stosowania. Tak np. stwierdzono w 1950 r. szereg faktów zużycia miedzi przy remontach parowozów na

produkcję zesperek do kotłów oraz ścian sitowych i drzewczkowych oraz zużywania poważnej ilości blach miedzianych do łatania skrzyń paleniskowych, podczas gdy nawet kraje produkujące miedź przeszły na parowozy z paleniskami stalowymi.

W poważnym zakresie ma miejsce niepotrzebne i nieuzasadnione stosowanie deficytowych stopów wysokocynowych.

Ze względu na wyjątkową wagę zagadnienia metali kolorowych, zostało powołane specjalne Biuro Gospodarki Metalami Kolorowymi dla zaprowadzenia porządku w tej dziedzinie.

Cel ten jednak zostanie osiągnięty tylko wtedy, kiedy sprawa oszczędności w zużyciu materiałów kolorowych ze sprawy interesującej kilkunastu czy kilkudziesięciu specjalistów — przejdzie do rządu spraw, leżących na sercu robotnikom, technikom i inżynierom.

Szczególna uwaga w 1951 r. powinna być zwrócona na zmniejszenie zużycia wyrobów hutniczych. Podobnie jak w zakresie węgla, nie można całej nadziei pokładać tylko w zwiększeniu produkcji naszego hutnictwa, dzięki ofiarnej pracy hutników — przeciwnie — w parze ze wzmożeniem produkcji hutniczej, winno iść zmniejszenie norm zużycia wyrobów hutniczych.

W tej dziedzinie możliwości są bardzo wielkie. Tak np. szersze stosowanie stali prętowej żebrowanej przyniesie oszczędność w zaopatrzeniu budownictwa w wysokości 6 proc., zaś w wyniku szerszego stosowania elementów prefabrykowanych oraz nowych obliczeń konstrukcyjnych — planowane jest dalsze obniżenie zużycia stali o 8 proc.

Jak wielkie możliwości stoją przed nami w zakresie zmniejszenia zużycia wyrobów hutniczych i jak wielkie było dotychczas marnotrawstwo w tej dziedzinie, świadczą następujące przykłady:

Szczegółowa analiza 600 norm zużycia w zakładach „Ursus” spowodowała obniżenie zużycia na tej jednej fabryce o około 860 ton wyrobów hutniczych.

Wprowadzenie norm wsadowych dla odlewów w przemyśle metalowym zaoszczędziło około 6.000 ton surowców i około 9.000 ton złomu. Poważne oszczędności można i trzeba poczynić np. w zakresie obudowy stalowej w kopalniach podległych Ministerstwu Górnictwa.

Faktem jest, że w szeregu kopalń wyrabowanej obudowy nie prostuje się i nie naprawia.

Faktem jest, że podczas gdy na kopalni „Polska” na dole leżały bezużytecznie od r. 1947 znaczne ilości kompletnej obudowy, Ministerstwo Górnictwa jednocześnie zabiegało o importowe dostawy obudowy stalowej.

Rzecz jasna, że z takimi faktami w r. 1951 musimy skończyć i że w tej dziedzinie musi zapanować większy, niż dotychczas porządek.

Plan 1951 roku w zakresie zmniejszenia zużycia materiałowego stawia szereg poważnych zadań i w stosunku do innych surowców i materiałów.

Musimy osiągnąć zmniejszenie faktycznych norm zużycia drewna, zmniejszenie zużycia szeregu środków i materiałów w przemyśle chemicznym, jak np. przy produkcji karbidu, amoniaku, sody surowej itd., zmniejszenie zużycia materiałów w przemyśle bawełnianym, wełnianym i skórzanym, zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, a w szczególności cementu w wyniku stosowania norm w dozowaniu i stosowaniu cementu itd.

Odrębne i ważne zagadnienie stanowi konieczność racjonalnego zużycia surowca, wykorzystania jego gorszych gatunków i racjonalnego zastosowywania zamiast surowców deficytowych — materiałów zastępczych.

Trzeba powiedzieć, że nasz przemysł miał dotąd i jeszcze nieraz ma do tych spraw niewłaściwy szkodliwy, sprzeczny z zasadami gospodarki socjalistycznej — pański stosunek. Bardzo często kierownicy naszego przemysłu żądają najdroższych, najbardziej deficytowych i wysokogatunkowych surowców po to, żeby nieraz robić z nich marne i złe towary. A przecież zadanie polega na czym innym, a przeciwieństwo polega na tym, żeby również ze stosunkowo tańszych i mniej gatunkowych surowców robić dobre jakościowo towary, co jest zupełnie możliwe, jak wykazuje przykład wielu produkujących zakładów.

Pewne postępy w tej dziedzinie, aczkolwiek jeszcze niedostateczne, obserwujemy na terenie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, gdzie zwiększa się znacznie zużycie mniej deficytowych gatunków bawełny, przy czym, jak wykazało doświadczenie, nowe manipulacje bynajmniej nie pogarszają jakości.

W tym samym kierunku zmierzają prace nastawiane na zmniejszenie wagi tkanin bawełnianych i wełnianych przy utrzymaniu, względnie polepszeniu jakości — na szersze używanie w mieszaninach materiałów zastępczych itd. Natomiast nie widać poważniejszego przełomu w tak ważnym zagadnieniu, jakim jest sprawa zmniejszenia zużycia, tak bardzo

deficytowego surowca, jakim jest kauczuk.

Wprawdzie udział kauczuku syntetycznego systematycznie rośnie, a kauczuku naturalnego systematycznie spada, przy czym kauczuk naturalny I-go gatunku jest w dużym stopniu zastępowany kauczukiem naturalnym II-go gatunku, ale stopień zużycia kauczuku syntetycznego jest znacznie mniejszy od stopnia osłagalnego w produkujących krajach przemysłowych, które mają więcej środków, niż my i w większym stopniu mogą sobie pozwalać na przywóz z zagranicy kauczuku naturalnego.

Zle również przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o kauczuk w zakresie tzw. regeneratu.

Wprawdzie w przemyśle gumowym w r. 1951 udział regeneratu wzrasta z 5 proc. do 14 proc., ale jak bardzo niedostatecznym jest ten wskaźnik świadczy fakt, że w zasobnej w naturalną gumę Anglii udział ten wynosi 25 proc.

Również źle przedstawia się u nas sprawa zużycia odpadków, która przez długi czas przez wielu naszych kierowników przemysłowych traktowana była w sposób pański i pogardliwy, nie bacząc na to, że racjonalne wykorzystanie odpadków może i powinno stać się źródłem poważnego przyrostu masy towarowej i złagodzenia wielu trudności surowcowych.

Z przytoczonych danych i faktów jasno widać, jak wiele zaniedbań mamy w zakresie racjonalnej gospodarki surowcami i materiałami, jak wiele jeszcze nieujawnionych rezerw tkwi w tej dziedzinie i jak całkowicie realne i uzasadnione faktycznym stanem rzeczy jest zadanie obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle w 1951 r. o 4,8 proc.

Przejdę teraz do zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Jeżeli chodzi o budownictwo, to plan na rok 1951 przewiduje obniżkę kosztów w fazie projektowania dla budownictwa mieszkaniowego o 3 proc., dla budownictwa przemysłowego i innego, niemieszkaniowego o 5 proc., w fazie zaś wykonawstwa — o 9,1 proc., łącznie od 12,1 proc. do 14,1 proc.

Jeżeli chodzi o oszczędności w fazie projektowania, to wiadomym jest powszechnie, jak wielkie mamy przerosły w projektach i kosztorysach. Dotyczy to zarówno budownictwa mieszkaniowego, jak i administracyjnego, jak i przemysłowego.

Powszechna jest u nas tendencja do bogatego, luksusowego, reprezentacyjnego wykańczania, niezależnie od przeznaczenia budynku. Często są u nas wypadki budowy hal przemysłowych o wymiarach i wysokości znacznie przekraczających potrzeby produkcyjne danego zakładu. Dlatego nie ulega wątpliwości, że w oparciu o wprowadzenie nowych, oszczędnych normatywów projektowania oraz o rewizję projektów obarczonych grzechami wybujałości i przerosłów, zaprojektowana — jest najzupełniej realna.

Jeżeli chodzi o wykonawstwo, dla którego zakłada się obniżkę kosztów własnych w wysokości 9,1 proc., to założenie to znajduje realne oparcie w napływie nowej techniki do budownictwa, dzięki której możliwe jest podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów osobowych.

Niezależnie od tego, rezerwą dla zmniejszenia kosztów osobowych stanowi wzmożenie dyscypliny płac, nagminne łamanie na terenie budownictwa, likwidacja, względnie poważne zmniejszenie nieprodukcyjnych płatnych przestojów, usunięcie zbędnych ogniw i przerostów organizacyjnych.

W zakresie kosztów materiałowych podstawą dla osiągnięcia zadań planowych winno być ograniczenie bardzo częstego w budownictwie marnotrawstwa materiałów, w szczególności zaś zmniejszenie stłuczek i manka.

W zakresie kosztów własnych w Polskich Kolejach Państwowych ma nastąpić obniżka w wysokości 6,9 proc. Nastąpi to w wyniku znacznego zwiększenia wydajności pracy na jednego pracownika grupy eksploatacyjnej, w wyniku zmniejszenia kosztów materiałowych, w tej liczbie zmniejszenie zużycia węgla na 1000 bto to/km o 5,6 proc.

Wielkie możliwości posiadają również Koleje Państwowe w zakresie zmniejszenia zużycia innych materiałów, poza paliwem, gdyż w tej dziedzinie żadne poważne przeprowadzenie norm nie miało jeszcze miejsca, a marnotrawstwo materiałowe, np. jeżeli chodzi o zużycie metali kolorowych — jest specjalnie wielkie.

Czynnikami zmniejszenia kosztów własnych w PKP będą również: poprawa współczynnika obrotu wagonów, zwiększenie szybkości handlowych w ruchu towarowym i w ruchu osobowym, zwiększenie przeciętnego załadunku wagonu towarowego, zwiększenie przebiegu dobowego parowozu i ograniczenie pomocniczych przebiegów parowozów.

Jeżeli chodzi o handel wewnętrzny, to plan na rok 1951 zakłada obniżenie kosztów własnych (łącznie z żywieniem zbiorowym) o 15,2 proc.

W pierwszym rzędzie, co jest zrozumiałe w tej dziedzinie gospodarki narodowej, podstawowe znaczenie posiada tu obniżenie kosztów osobowych. Założony jest wzrost wydajności na pracownika sklepowego — w MHD o 19,4 proc., w PDT o 20 proc., w CRS o 17,1 proc., w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego o 22,2 proc., w CZP Gastronom. o 28,6 proc., w ZSS o 11,4 proc. Faktem jest, że w okresie burzliwego wzrostu handlu uspołecznionego i w pierwszej jego fazie organizacyjnej, narosło wiele zbędnych ogniw, powstały poważne przerosty personalne, które zwłaszcza rażąco przedstawiają się w niektórych centralach handlowych i organizacjach spółdzielczych, przede wszystkim większych.

Te przerosty powinny być w r. 1951 z całą konsekwencją i bez żadnych wahań — zlikwidowane.

I wreszcie parę słów o zadaniu obniżki kosztów własnych dla Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zadanie obniżenia kosztów własnych PGR wynosi na 1951 r. 8,2 proc. Jest to zadanie minimalne, jeżeli wziąć pod uwagę wciąż jeszcze częściowo złą gospodarkę w PGR.

Ażby zmniejszyć koszty własne o 8,2 proc., PGR muszą osiągnąć znaczny wzrost wydajności pracy, poważnie podnieść tempo mechanicznej uprawy roli, wzmocnić kontrolę gospodarki materiałowej, wzmocnić dyscyplinę finansową w oparciu o bieżącą prowadzoną rachunkowość i ścisłą sprawozdawczość. PGR muszą jednocześnie prowadzić rozsądną politykę handlową, nastawiać się np. na produkcję artykułów potrzebnych dla rynku i jednocześnie wysoko rentownych, jak weczesne jarzyny itd.

Zadanie postawione przed PGR na rok 1951 w zakresie obniżki kosztów własnych — jest w pełni realne i musi być wykonane w całości, a nawet z nadwyżką.

Sądzimy, że towarzysze z Ministerstwa Rolnictwa i PGR w pełni to zadanie zrozumieją i w poczuciu partyjnego obowiązku i partyjnej odpowiedzialności — w pełni je wykonają.

Plan 1951 roku stawia zadanie uzyskania wzrostu akumulacji z tytułu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim w drobnym przemyśle uspołecznionym, w budownictwie, w rolnictwie i leśnictwie, w komunikacji i łączności oraz w handlu wewnętrznym — w łącznej kwocie 10,2 mld. zł nowej waluty.

Jak wielkie znaczenie posiada to zadanie, świadczy fakt, że na inwestycje planowe w r. 1951 przeznaczają się łącznie sumę 23,1 mld. zł. Znaczący to, że 44,1 proc. pokrycia wydatków inwestycyjnych stanowi wzrost akumulacji uzyskany w drodze założonej obniżki kosztów własnych w wymienionych działach gospodarki narodowej.

Znaczący to, że każde niedociągnięcie, każde niepełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych, musi doprowadzić do stworzenia stanu faktycznego realnego braku pokrycia na wydatki inwestycyjne, względnie na inne ważne wydatki państwowe. Stąd jasne jest, że zadanie obniżki kosztów własnych jest podstawowym ogniwem planu roku 1951. Bez tej obniżki — wykonanie planu w założonych rozmiarach byłoby niemożliwe, a perspektywę naszego rozwoju byłoby zagrożone.

Dlatego dla całej partii i kierownictwa gospodarczego musi się stać jasne, że skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy można było mówić o wykonaniu planu, powołując się jedynie na wskaźniki ilościowego wzrostu i podwyższające jednocześnie koszty własne produkcji. Ta organizacja partyjna, na terenie której nie wykonywany jest w pełni plan obniżenia kosztów własnych — rzecz jasna — nie wykonuje planu jako całości. Tak samo jak nie wykonuje go ten kierownik gospodarzy, którego dział pracy nie osiąga założonych w planie kosztów zadań.

W roku 1951 powstał szereg czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów.

Jednym z takich czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów, jest przeprowadzona obniżka cen artykułów konsumpcyjnych i materiałów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych, co jest szczególnie ważne dla produkcji. Jest rzeczą jasną, że przy polityce obniżki cen na materiały, jest bez porównania łatwiej przeprowadzić obniżkę kosztów własnych, niż przy stanie pewnej wahałości tych cen, który istniał jeszcze do niedawna.

Drugim takim czynnikiem jest przeprowadzana obecnie zmiana struktury kierownictwa przedsiębiorstw produkcyjnych, która likwiduje szkodliwy funkcjonalizm, szkodziwo wyodrębnienie zagadnienia kosztów własnych w działach finansowych, związane ze zdaniem tej sprawy wyłącznie na te działy z jednocześnie zrzuceniem faktycznej odpowiedzialności za tę sprawę z kierownictwa zakładów i z działów planowania.

Zagadnienia gospodarcze na 1951 rok

Referat członka Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 roku na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

Poważnym czynnikiem ułatwiającym przeprowadzenie planu niżki kosztów własnych — będzie także uzupełnienie poważnego braku w naszym planowaniu, którym jest zły stan planowania wewnątrz-zakładowego.

Zadanie obniżki kosztów własnych będzie tym prędzej i łatwiej wykonane, im prędzej i skuteczniej plan produkcji jako całość, a plan kosztów jako jego część — zostanie doprowadzony do każdego zakładu, do każdego oddziału zakładowego, do każdego stanowiska pracy.

Trzeba, żebyśmy, towarzysze, dokładnie zrozumieli, że powodzenie planu 1951 ro-

ku i perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju, bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań niżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej.

Trzeba, żeby tą sprawą żyła cała partia, we wszystkich jej ogniwach i na wszystkich szczeblach, gdyż tylko wtedy sprawa ta zostanie wygrana. Rok 1951 będzie rokiem zasadniczego przełomu na odcinku kosztów własnych, plan 1951 roku wykonamy zwycięsko, a perspektywy naszego przyszłego pomyślnego rozwoju zostaną w pełni ugruntowane.

z Tarnowskich Gór, jest współzawodnictwo o oszczędność materiałów pędnych oraz przedłużenie okresu międzyremontowego, podjęte przez kierowców samochodowych — tow. Krajewskiego, Marię Kolską i innych, jest rozwój metod zespolowych w budownictwie itd.

Te wszystkie inicjatywy wskazują na powstanie nowych elementów w ruchu współzawodnictwa pracy, na wyraźne zarysowanie się nowego, wyższego etapu w rozwoju tego ruchu.

Na czym polegają te nowe momenty, na czym polegają cechy charakterystyczne tego zarysowującego się nowego etapu w ruchu współzawodnictwa socjalistycznego w naszym kraju?

W przemówieniu na pierwszej Wszechzwiązkowej naradzie stachanowskiej 17. XI.1935 r., towarzysz Stalin, omawiając zagadnienia związane z ruchem stachanowskim, mówił:

„Na czym polega znaczenie ruchu stachanowskiego? Przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem nowej fali współzawodnictwa socjalistycznego, nowego, wyższego etapu współzawodnictwa socjalistycznego. Dlaczego nowego, dlaczego wyższego? Dlatego, że ruch stachanowski, jako wyraz współzawodnictwa socjalistycznego, różni się korzystnie od dawnego etapu współzawodnictwa socjalistycznego. Dawniej ze trzy lata temu, w okresie pierwszego etapu współzawodnictwa socjalistycznego, współzawodnictwo socjalistyczne niekoniecznie związane było z nową techniką. Zresztą wtedy właściwie nie mieliśmy prawie wcale nowej techniki. Obecny zaś etap współzawodnictwa socjalistycznego — ruch stachanowski, przeciwnie — jest nieodzownie związany z nową techniką”. (J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, strona 456).

W świetle tych słów staje się jasny nowy charakter szeregu podjętych u nas w r. 1950 i w r. 1951 inicjatyw w zakresie współzawodnictwa.

Czy współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych zainicjowane przez Filaka i Szulca nie nosi charakteru bezpośredniego związania z nową techniką, czy nie znajdujemy tych samych cech we współzawodnictwie o zwiększenie ilości cykli produkcyjnych, o szybkościową obróbkę metali, o kompleksową oszczędność itd.? Rzecz jasna, że mamy tu do czynienia z nowym elementem w ruchu współzawodnictwa pracy, rzecz jasna, że mamy tu do czynienia z przechodzeniem jego na razie w załawkowej prawie jeszcze formie na nowy wyższy etap.

Partia nasza musi widzieć te elementy, które powstają w ruchu współzawodnictwa socjalistycznego i musi pomóc ich szybkiemu i wszechstronnemu rozwojowi.

Partia nasza dojrzała na czas inicjatyw nieoświadczonych pamięci Wincentego Pszowskiego, podtrzymała ją, pomogła szybciej rozwijać się ruchowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy w jego pierwszym etapie i zmieniła przez to radykalnie oblicze przemysłu. Teraz chodzi o to, ażeby nowe, załawkowe przejawy wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, związane ściśle z nową techniką i nowymi metodami technicznymi — zostały przez partię szybko, właściwie ocenione, wszechstronnie poparte i szybko rozpowszechnione.

Jest rzeczą niewątpliwą, że te nowe, wyższe formy współzawodnictwa socjalistycznego dopiero się rodzą i mają jeszcze mały stopień rozpowszechnienia. Niemniej jednak życie wykazuje, że istnieje wszelkie dane do masowego rozwoju nowego, wyższego etapu, stachanowskiego etapu ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Jak wielkie rezerwy i możliwości kryją się w rozwoju tych nowych, wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy niech świadczą następujące przykłady:

Tokarz Binder z „Ursusa” zwiększył szybkość skrawania do 370 m na minutę, a tokarz Lubański do 478 m. na minutę.

Przykład ten wskazuje, o ile może być wielokrotna zdolność produkcyjna obrabiarek w naszym przemyśle.

W hutnictwie, gdyby w ślad za wyczynami tow. Truchana, Gogolina, Badury — poszły choćby częściowo i inne załogi i gdyby czas wytopu na wszystkich piecach martenowskich został skrócony tylko o jedną godzinę, to zdolność produkcyjna tych pieców wzrosłaby o ponad 360.000 ton rocznie.

Pełne rozpowszechnienie osiągnięć Filaka, Kowalka, Kawczyka, Paska, Połaka w górnictwie — mogłoby już dać nie setki tysięcy, ale miliony ton dodatkowego węgla. Gdyby osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór zostały rozpowszechnione na kolejach na wszystkie drużyny parowozowe, to oszczędność roczna węgla wyniosłaby 580.000 ton.

Przykłady te świadczą o olbrzymich perspektywach, które kryją w sobie za-

lążki nowego, wyższego etapu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań naszej Partii jest wszechstronne dopomożenie do najprędszego rozwinięcia tych załazków w szeroki, maso-

wy ruch. Olbrzymia rola przypada w tej dziedzinie związkom zawodowym, które nagromadziły już niemało doświadczeń i w coraz większym stopniu powinny być głównymi organizatorami współzawodnictwa socjalistycznego.

Nowe zadania i nowe uprawnienia organizacji partyjnych

Na V Plenum KC naszej partii przy zatwierdzaniu projektu planu 6-letniego, przed organizacjami partyjnymi zostało postawione zadanie podniesienia poziomu ich pracy organizacyjnej do poziomu linii politycznej partii. W szczególności postawione zostało zadanie wzmocnienia pracy na odcinku gospodarczym, głębszego wnikania w te sprawy, odejście od metod ogólnikowego i wyprutego z konkretności treści kierownictwa życiem gospodarczym, likwidacji szkodliwych tendencji do zamiany pracy organów państwowych i gospodarczych przez organizacje partyjne i podważania obowiązującej i słusznej zasady jednoosobowego kierownictwa na zakładach produkcyjnych.

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że w okresie między V a VI Plenum, a więc w stosunkowo krótkim okresie, organizacje partyjne dokonały wielkiego kroku naprzód w zakresie realizacji tych zadań.

Stopień udzielania uwagi zagadnieniom gospodarczym, stopień znajomości tych zagadnień, rola organizacji partyjnych, w realizacji podstawowych zadań gospodarczych — znacznie się podniosły w porównaniu z okresem V-go Plenum.

Przykładów na to można przytoczyć wiele. Weźmy np. śląską organizację partyjną na wszystkich jej szczeblach od Komitetu Wojewódzkiego poprzez Komitety Powiatowe aż do podstawowych organizacji partyjnych i grup partyjnych. Jest niezaprzeczalnym faktem, że śląska organizacja partyjna zrobiła wielki krok naprzód w dziedzinie opanowania zagadnień gospodarczych, że kieruje mniej ogólnikowo, a bardziej konkretnie, mniej przez komenderowanie, a bardziej w oparciu o znajomość rzeczy i konkretne codzienne przełamywanie trudności. Świadczy o tym chociażby dzielna walka śląskiej organizacji partyjnej o wykonanie planu węglowego w styczniu i w lutym bież. roku.

Jednocześnie, aczkolwiek nie całkowicie — jednakże w dużym stopniu — zostały na terenie Śląska ograniczone niezdrowe tendencje do „zastępowania” organizacji państwowych i gospodarczych — przez organizacje partyjne i podważania zasady jednoosobowego kierownictwa.

Takich przykładów można by wskazać wiele i z różnych terenów kraju. Prawie wszędzie, aczkolwiek w nierównomierny sposób i często z niedociągnięciami i niedostatecznie — wskazania V Plenum są realizowane.

Z drugiej strony — zadania, które stoją przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie gospodarczej, stają się coraz bardziej obszerne, skomplikowane i trudne.

Dla wypełnienia tych zadań trzeba dać organizacjom partyjnym na zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie na wielkich zakładach przemysłowych możliwości i nowe uprawnienia.

Takim nowym uprawnieniem winno być sprawowanie kontroli przez organizację partyjną w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego. Warunki dla takiego sformułowania praw organizacji partyjnych na zakładach produkcyjnych — dojrzały już.

Dojrzała świadomość odpowiedzialności za produkcję, wzrosła znajomość spraw gospodarczo - technicznych, wyrósł nowy aktyw obznajomiony bardziej dokładnie ze sprawami technicznymi i produkcyjnymi. W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną i dojrzałą ustalenie uprawnień do kontroli dla podstawowych organizacji partyjnych na zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie na wielkich zakładach przemysłowych.

Doprowadzi to niewątpliwie do powiększenia odpowiedzialności podstawowych organizacji partyjnych za produkcję i nie osłabi, a przeciwnie — wzmocni na obecnym etapie kierownictwo na zakładach produkcyjnych.

Sądzę, że będzie tu na miejscu przypomnieć słowa tow. Zdanowa na XVIII zjeździe WKP(b):

„Nasze radzieckie, bolszewickie jednoosobowe kierownictwo polega na umiejętności rządzenia, na umiejętności organizowania pracy, wybierania kadr, dawania prawidłowych dyrektyw, żądania sprawozdania, likwidacji nieodpowiedzialności. Ale oznacza ono jednocześnie i umiejętność opierania się w tej robotce na organizacji partyjnej, na aktywie zakładu i na całej jego załazdze”.

O tym nie należy nigdy zapominać.

Sądzę, że będzie wskazane, aby Komitet Centralny upoważnił Biuro Polityczne do szczegółowego i konkretnego opracowania spraw związanych z uprawnieniem do kontroli podstawowych organizacji partyjnych, rzecz jasna — tylko na zakładach produkcyjnych i przede wszystkim wielkich.



Przedstawiłem, Towarzysze, w krótkości podstawowe zadania planu na rok 1951. Są to zadania trudne i napięte.

Niewątpliwie realizacja ich powodować będzie wiele trudności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach napięcia sytuacji międzynarodowej i rosnącego oporu wroga klasowego wewnątrz kraju, w warunkach niezmiernie szybkiego wzrostu całej gospodarki i powstawania na pustym dotąd miejscu całych nowych jej gałęzi, że w warunkach wzmocnienia sił obronnych, że w warunkach konieczności wydatnego wzmocnienia akumulacji socjalistycznej, szybkiego przyswojenia nowej i nieznannej u nas dotąd techniki, poważnej i nieprzeprowadzanej u nas dotąd w tym stopniu obniżki kosztów własnych — nikt i nie może zapewnić nam przed powstaniem poważnych trudności na naszej drodze. Trudności te będą wynikały i z wrogiego oddziaływania imperialistów i z oporu wroga klasowego wewnątrz kraju i z wahań w niektórych warstwach chłopów pracujących i z niedostatecznego uświadomienia pewnych oddziałów klasy robotniczej i z braków w wielu potrzebnych nam surowcach, materiałach, maszynach i towarach i z braków wpływających z niedostatecznej ilości doświadczonych, wykwalifikowanych i zahartowanych kadr i z naprężonego tempa rozwoju i z własnego naszego braku doświadczenia i popełnianych na tym tle błędów.

Ale jesteśmy przecież Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, partią nową, bolszewickiego typu, partią stworzoną i wysuwaną nie dla beznadziejnych utyskiwań, a dla bezwzględnej walki i przewyższenia trudności na drodze do zbudowania socjalizmu.

Tylko niepoprawni utopiści mogliby sądzić, że budownictwo socjalizmu i przewyższenie wielkiego zacofania może się obyć bez trudności.

Wiemy, że trudności Związku Radzieckiego i WKP(b) w budownictwie socjalizmu były bez porównania większe od naszych, gdyż Związek Radziecki był sam i pierwszy torował nową, nieznana, trudną drogę.

My na naszej drodze mamy jako oparcie — przykład i pomoc Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina!

Dlatego nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przewyższyć.

Dlatego nie ulega wątpliwości, że pod przewodem tow. Bieruta wykonamy plan 1951 roku, plan, który jest podstawowym ogniwem Planu Sześcioletniego — i wzmocnimy znaczenie siły gospodarczej i obronnej naszego kraju, jako nierozzerwalnej części wielkiego, antyimperialistycznego obozu, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego o pokój, niepodległość narodów i socjalizm!

Przeciwko marnotrawstwu grosza publicznego

Plan 1951 roku stawia wielkie i poważne zadania przed gospodarką narodową w zakresie kosztów własnych.

Zadania te będą wymagały wielkiego wysiłku i energii ze strony robotników, inżynierów i techników, kierownictwa gospodarczego i organizacji partyjnych, będą wymagały wielu nowych pomysłów, wprowadzenia wielu nowych metod pracy, będą wymagały wielkiego wysiłku i rąk i mózgów, wielkiej pracy i ofiarności naszej całej plejady utalentowanych racjonalizatorów i nowatorów.

Byłoby rzeczą zupełnie nienormalną, gdybyśmy nakładając tak wielkie zadania na naszą gospodarkę narodową, nie wzmogli jednocześnie kontroli w zakresie wydatkowania grosza publicznego na cele administracji państwowej, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej i nie zastosowali na tych odcinkach również żelaznego prawa oszczędności.

Tymczasem, jak dowodnie wykazał przebieg prac nad sporządzeniem projektu budżetu państwa na rok 1951, sytuacja na tych odcinkach bynajmniej nie jest dobra, a budżetowanie, które powinno stanowić jeden z najbardziej podstawowych instrumentów w rękach państwa dla zagwarantowania niezbędnych rozmiarów akumulacji, dotychczas, niestety nie spełnia swej roli.

Walka o socjalistyczną akumulację na odcinku budżetu administracyjnego oraz urzędów socjalnych i kulturalnych jest, jak dotychczas, bardzo słaba.

Projekty budżetowe niemal wszystkich resortów cechowała dotychczas rozrzutność po stronie wydatkowej, przy jednoczesnym niedokładnym obliczeniu zapotrzebowanych sum. Prawie wszystkie resorty przedstawiły „rozde” projekty budżetowe, które już przy pierwszej analizie nie wytrzymały krytyki i zostały, za zgodą kierowników resortowych, bardzo poważnie obcięte, przy czym — w olbrzymiej większości wypadków nie zmniejszano planu usług, natomiast redukowano tylko przerzuty etatowe, zbyt wysokie obliczenia wydatków rzeczowych i jako reguła — nieuzasadnioną podwyżkę uposażeń.

Przebieg prac nad sporządzeniem projektu budżetu państwa wykazał, że bardzo wiele pozycji w szeregu budżetów resortowych nie ma często podbudowy kalkulacyjnej.

Analiza wykonania budżetu 1950 roku i przebieg prac nad sporządzaniem budżetu państwa na rok 1951 wykazały przykłady jaskrawej rozrzutności w szeregu ministerstw i urzędów centralnych.

W wielu wypadkach miało miejsce omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny płacy, wypłacanie nieuzasadnionych nagród, zaszerzanie wydatków pracowników do najwyższych grup uposażeń i nieuzasadnione przyznawanie dodatków funkcyjnych i służbowych.

Faktem jest brak obowiązujących norm rzeczowych i finansowych, dzięki czemu mamy szereg rzucających się w oczy różnic w kosztach podobnych urzędów, zwłaszcza urzędów kulturalnych i socjalnych.

Przyczyną tego złego stanu rzeczy jest niewątpliwie fakt braku rzeczywistej kontroli ze strony kierownictw resortów i instytucji przy sporządzaniu budżetu.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu zmierza do poprawienia tego złego stanu rzeczy i nałożenia konkretnych obowiązków i konkretnej odpowiedzialności za sporządzenie i wykonanie budżetu — na kierowników resortów.

Jednocześnie uchwała Biura Organizacyjnego nakłada na KC i jego odpowiednie Wydziały — poważne obowiązki w zakresie kontroli sporządzania i wykonania budżetu, w zakresie budżetu centralnego — i na Komitety Wojewódzkie w zakresie budżetów terenowych.

Z drugiej strony Ministerstwo Finansów nie realizuje jeszcze w pełni roli

głównego organu walki o akumulację socjalistyczną, głównego szafarza i kontrolera wydatkowania pieniędzy, głównego pogromcy marnotrawstwa środków finansowych, głównego inicjatora i organizatora oszczędności w skali ogólnokrajowej. Należy się spodziewać, że Ministerstwo Finansów te braki jak najprędzej przezwycięży. Wtedy — dobra praca Ministerstwa Finansów, połączona ze wzmoczoną odpowiedzialnością kierowników resortów za budżet i ze wzmoczoną kontrolą KC i Komitetów Wojewódzkich nad układaniem i wykonywaniem budżetów centralnego i terenowego — dadzą niewątpliwie poważne zwiększenie akumulacji socjalistycznej, likwidację zbędnych i niepotrzebnych wydatków oraz przyspieszenie tempa naszego rozwoju.

Poważnym źródłem marnotrawstwa w naszej gospodarce narodowej jest szereg przerostów w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych.

Poza tymi biurokratycznymi przerostami — wielką wadą w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych jest rozbudowa całego szeregu świadczeń niezwiązanych zupełnie z ilością i jakością pracy pracownika, ani też z charakterem, trudnością i stażem jego pracy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wnikliwa analiza naszego systemu ubezpieczeń społecznych i świadczeń socjalnych i stopniowa jego przebudowa w kierunku usuwania przerostów i wprowadzania bardziej ścisłego związku między tymi świadczeniami a charakterem, ilością i jakością pracy pracownika — przyniesie pomoc w walce klasy robotniczej o wzrost produkcji i większą obfitość dóbr przez wzrost kwalifikacji, większą dyscyplinę i większą wydajność pracy.

Będzie to stanowiło jednocześnie dodatkowy czynnik wzrostu naszej akumulacji socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu naprzód.

Nowe momenty w socjalistycznym współzawodnictwie pracy

Rok 1950 był rokiem dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Ilość robotników, biorących udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzrosła bardzo znacznie i w niektórych przemysłach osiągnęła wysoki procent ogółu zatrudnionych. Np. w przemyśle hutniczym — 86 proc., w przemyśle maszynowym — 72 proc., w przemyśle chemicznym — 74 proc., w przemyśle włókiennym — 75 proc. itd.

Jednocześnie jednak z ilościowym rozwojem ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i dalszym jego umacnianiem — obserwujemy w r. 1950 i na początku r. 1951 pojawienie się nowych, wyższych form współzawodnictwa. Przejawem takich nowych, wyższych form współzawodnictwa jest np. współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, zainicjowane przez górników: Filaka i Szulca, którzy zastosowali metodę bezprzerostowej przekładki transportera, jest współzawodnictwo o zwiększenie ilości cykli w górnictwie, zainicjowane przez młodego górnika, tow. Kawczyka z kopalni „Bytom”, są szybkościowe wytopy zainicjowane na przełomie roku ubiegłego w hutnictwie, jest podjęta w przemyśle metalowym inicjatywa radzieckiego stachanowca Bortkiewicza w zakresie szybkościowej obróbki metali, jest w przemyśle lekkim walka o kompleksową oszczędność, zainicjowana przez brygadę młodzieżową Zakładów Przemysłu Odzieżowego w ślad za radziecką stachanówką — Korabielnikową, jest w komunikacji i transporcie współzawodnictwo o przedłużenie przebiegu parowozów w okresie między remontowym oraz współzawodnictwo o oszczędność węgla, podjęte przez kolejarzy